

Prenumerata wynosi: Z przesyłką pocztową i odnoszeniem rocznie rb. 7,20 — półrocznie rub. 3,60 — kwartalnie 1,80, — miesięcznie 60 kop. Cena numeru pojedynczego — 6 groszy.

Redaktora zastać można od 12 do 1 ej w południe i od 6 ej do 8 ej wieczorem. — Redakcja otwarta dzień i noc. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

ODDZIAŁY WŁASNE:
w Będzinie, ul. Słowiańska № 9. Telefonu № 184, w Dąbrowie ul. Klubowa w Strzeżyszcach, Grodźcu, Zawierciu, Pogoniu, Orlu № 2. — Tamże przyjmują prenumeratę „Iskry” i ogłoszenia.

ISKRA

Cena ogłoszeń: na 1-iej stronie za wiersz petitowy 60 kop., na III-iej stronie 30 kop., na stronie 4 ej — 20 kop. Nadesłane za wiersz gar-montowy — 1 rub. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz. Załączenia 3 rub. od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 3 przy ul. Krzywej w Sosnowcu — Telefon № 298. — Skrzynka pocztowa 183

Adres dla listów i depesz „Iskra” Sosnowiec.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt — pod kierunkiem W. Monsiorskiego.

Poszukiwani rutynowani przedstawiciele

na Królestwo Polskie, Rosję, Austrię i Niemcy,

dla „Medpalu”

nowowynalezionej i opatentowanej ma-sy dla kopalń węgla, rudy i innych.

Oferty przyjmuje p. Aleksander Me-dalis, w Sosnowcu, ul. Mikołajewska 9.

Z powodu wojny WYPRZEDAŻ o 50% taniej cen zwykłych

Ubiorów męskich i damskich, Palta — Jesionki — Futra, Kołnierze, mufki, karakuly oraz towary angielskie i krajowe.

Sz. Fürstenberg
Będzin, Sławkowska 44.

WOJNA EUROPEJSKA.

Sytuacja ogólna.

Z depesz, które nadeszły w ciągu wczorajszego dnia, potwierdza się, że na prawem skrzydle armji niemieckiej, działającej na zachodnim teatrze wojny rozegrała się wielka bitwa w okolicach i że armja niemiecka — posunęła się ku Bapaume, bijąc po drodze francuzów w okolicach Albertu. Albert był do niedawna w posiadaniu francuskim i ma doniosłe znaczenie dla operującej armji niemieckiej.

Zawładnięcie Albertem

dowodzi, że front niemiecki posunął się naprzód o blisko 20 kilometrów i że ofensywa, która właśnie w tej okolicy była najgwałtowniejszą została poniekąd przelamaną.

Niemniej pomyślnie przedstawia się stan rzeczy na drugim skrzydle frontu bojowego. Parcie armji niemieckiej ku Argonji znakomicie osłabia prawe skrzydło francuskie, zajmujące stanowisko na linii Chalons sur Marne-Vitry le Français. Francuzi doskonale zdają sobie sprawę, że posuwanie się armji niemieckiej w tym kierunku stanowi dla

całości akcji wojennej wielkie niebezpieczeństwo, to też wszystkie swoje rezerwy i najświeższy materiał wojenny pchają na to właśnie skrzydło. Na wschodniej widowni przez dzień wczorajszy nie się nie zmieniło.

Armje nieprzyjacielskie wypoczęte i uzupełnione są gotowe do boju, i spodziewać się należy, że lada dzień armaty zagrają, komu zaś szczęście wojenne sprzyjać będzie — nie da się dziś wcale określić.

(r)

Telegramy.

Wojna na Zachodzie.

Niemcy wkroczyli do Lotaryngji francuskiej.

BERLIN, 2 IX. Telegram terminowy.

„Berliner Tageblatt” donosi o wkroczeniu Niemców do Lotaryngji francuskiej.

Domeore, Blamont, Thiaucourt i Nomeny, zajęły wojska niemieckie.

Dalsze porażki francuzów.

BERLIN, 2 IX.

Na południo-wschodzie od St. Mihiel zostały w dniu 1 b. m. odparte wszystkie ataki z Toul.

Francuzi ponieśli przy tem wielkie straty.

BERLIN, 2 IX (B. T. W.) Urzędownie. Główna kwatera pod datą 1 IX donosi:

„Dnia 30 września odebrane zostały francuzom wzgórze Roye i Fresnoy na północo-zachód od Noyon.

Używanie baterji belgijskich przez wojska niemieckie.

W okolicy Antwerpji wojska niemieckie używają baterji belgijskich (przez dwóch baterji francuskich) do walki. Amunicyjnie sprowadzono z obrzy-mich zapasów zdobytych w Maabeage. Wzięto też do użycia około 100 karabinów maszynowych, przydzieliwszy je do rozmaitych oddziałów niemieckich, nie mających takich karabinów. Żołnierze niemieccy pilnie się ćwiczą w strzelaniu z dział i karabinów, zdobytych w Belgji.

Nowy zakaz.

PARYŻ, 2 IX. Gubernator wojenny Paryża podaje do wiadomości ogółnej, że jazda samochodowa bezwzględnie za-bronioną jest na terenie operacji wojennych.

Wojna z Rosją.

100,000 rosjan poległo.

BERLIN, 1 IX. (B. T. W.) „Neue Züricher Zeitung” powtarza za gazetami londyńskimi zupełnie wiarogodną wiadomość, że straty rosjan we Wschodnich Prusach i Wschodniej Galicji wynoszą 100,000 zabitych.

Nowa 5-miljonowa armja.

LONDYN, 2 IX. „Berliner Tageblatt” donosi: Biuro Reutersa telegrafuje z Petersburga do pism londyńskich, że w Rosji organizuje się nowa armja 5-cio miljonowa pod naczelnem dowództwem Cesarza Rosyjskiego, której zadaniem będzie zniszczenie armji nieprzyjacielskich.

Armja ta rozpocznie jednocześnie marsz na Wiedeń i na Berlin.

Usiłowanie uciezki.

ROSSENA, 2 IX. (B. T. W.) Jeńcy rosyjscy znajdujący się w obozie koło Krosseny, korzystając z burzy i niepogody, usiłowali zdobyć broń, ustawioną w kozły przed obozem i w ten sposób ułatwić sobie uciezkę.

Pilnujący jeńców żołnierze niemieccy zaalarmowali pobliski posterunek wojskowy, skąd dano salwę do jeńców rosyjskich.

Jest sporo zabitych i rannych.

Posterunki wojskowe wzmo-cniono. Śledztwo w celu wykrycia winnych w toku.

Afgańczycy przeciwko Anglii i Rosji.

KONSTANTYNOPOL, 1 IX. Turecka prasa przytacza za urzędową ką afgańską wiado-

mość, że emir afgański wysłał pod dowództwem brata swego Nesz-Ulna Khan 40,000 armję z poleceniem zajęcia miasta Peshawar, stanowiącego klucz Indji.

Druga armja w sile 300,000 ludzi pod dowództwem następcy tronu znajduje się w pełnym marszu przeciwko Rosji.

Zajęcie Lwowa.

Korespondent „Berl. Lok. Anz.” opisuje między innymi nastroj mieszkańców Lwowa, zajętego przez rosjan: „Mieszkańcy Lwowa od wczesnego ranka byli na nogach, chodzili na boeczne uliczki i rozdzielali chleb i słonec pomiędzy przechodzących żołnierzy. Życzono sobie „Do widzenia jak najrychlej” i żartowano z ciężki zamożnych obywateli, którzy już przed kilka dniami pouciekali ze Lwowa. Niech sobie tylko przyjdą rosjanie. Lwowianie ich się nie bali, dowiedzieli się już bowiem od mieszkańców zajętych przez rosjan miejscowości, że rosjanie postępują bardzo przyzwyczajeni, chcą sobie pozyskać sympatje ludności.

Na przedmieściach jednak powstał popłoch. Niektórzy sklepikarze pozamykali sklepy; ta i owdzie widziano z całym do-bytkiem ludzi, którzy uciekali. Na wschodniej granicy miasta słyszano się jeszcze huk armat w oddali. Ta okoliczność i spokój wojsk austriackich, zapobiegły popłochowi.

Sądono, że rosjanie są jeszcze daleko. Huk armat, skrzyp kół, brzęk szabel po braku, tupot kopyt końskich sprawiły, że nie słyszano się szama lotnika rosyjskiego, przelatującego nad miastem.

Patkownik austriacki, zoczywszy go, zakomenderował: o gnia! i lotnik spadł z wysokości 1000 metrów na jakie 500, ale wtedy lotnik znowu opano-wał maszynę i błyskawicznie uciekł w stronę oboza nieprzyjacielskiego, rosyjskiego.

Żołnierze, którzy przez trzy tygodnie bez przerwy walczyli i maszerowali, nicraz cierpieli głód i pragnienie, zapomnieli naturalnie o śpicwie i nie maszerowali już z tą młodzieńczo-ścią, z jaką kroczyli do boju; ale nawet ostatnie patki, przechodzące przez Lwów, ani mi-na nie zdradzały, jak są zmęczone.

Kolora ich mandarów nie można było już rozpoznać, niektórzy byli bez czapek, inni nieśli buty na pasku, bo nogi mieli spuchnięte.

